

Kaliber 44, Superstary

[Zwrotka 1: dAb]

Mówię ci brat, centralnie, nie do wiary!
Zwariował świat, albo jestem super, stary
Wszystko się we mnie zmienia, począwszy od myślenia
Sam ze zdziwienia przecierałem okulary
Czuję się jak mógłbym wziąć cię na bary
I pójść sobie płaszać nie bacząc na gabaryt
Lokomotywa, której nie zabraknie pary
Dupę urywam, bo ja jestem Superstary!
Potrafię w trasie na wakacje przejechać dwie stacje
Zanim komukolwiek łać się zacznie chcieć
A potem zając ubikację i jak ktoś klamką szarpie
No to generalnie nie dać wejść
Kupuję prezenty na święta, o których pamiętam
Albo zapisane mam je gdzieś
No przecież żeby to spamiętać trzeba Clarka Kenta
Albo jego super moce mieć!
Ooo tak! Mówię ci, nie do wiary!
Lepszy świat - szast, prast, pyk! Czary-mary!
Jestem gotów do startu, ducha pełnego hartu
Skład kombatantów mam i córki cwaniary
Wiesz gdzie plenią się zwrotki jak komary?
De-A-be - mam flow jak ziomki znad Loary!
Bajkowy rejs, pan Kleks, Baj Apolinary
Mam inny interfejs - bo jestem super, stary
Potrafię ugotować obiad, kiedy brakuje zdrowia
I ma druga połowa leżeć w łóżku chce
Lecz żeby, Boże! Ją uchować, bo może zwymiotować
Sobie zachować, a okruszków zanieść jej
Czytam dzieciakom elementarz i każę im pamiętać
Jaki ukochany tatuś dobry jest
Przed nimi życia droga kręta, przeżycia i potknięcia
Które muszą, super, same przejść
Ooo, tak! Ja jestem super stary
Kupowałem swoje pierwsze Lego za dolary
Czego nie miałem tego chciałem, co złego znałem
Gracza jednego u niego grały gitary
Ty czekasz na show, słyszysz szept z za kotary
Mam kilka ton recept na opad kopary
Zaraźliwy flow, który wciąż unika kary
Wszystkie fujary też być chcą super, stary!